

DYSKUSJA NAD NIE UKOŃCZONĄ ZAPORĄ

W ostatnich miesiącach nie znika z łam prasy sprawa budowy zespołu zbiorników retencyjnych na Dunajcu w rejonie Czorsztyna. W lutym (1983) Zarząd Główny Polskiego Klubu Ekologicznego wystosował do Sejmu PRL dramatyczny apel postulujący przerwanie inwestycji. Apel drukował „Przegląd Tygodniowy”, a główne argumenty przeciwko budowie zbiornika to:

1. Straty przyrody i kultury będą ogromne, a przyszłe pokolenia nam tego nie wybaczą, podobnie jak my często wystawiamy gorzki rachunek naszym poprzednikom. Szeroko podjęte kulturowe (a więc i przyrodnicze) wartości doliny Dunajca stanowią integralny element Podtatrza, ukształtowany przez przyrodę oraz bogatą historię tego regionu. Naruszenie fragmentu tej struktury deprecjonuje automatycznie wartość całości, zajmującej na kulturowej mapie kraju miejsce kto wie czy nie najwybitniejsze. W chwili obecnej jeszcze możemy się wycofać i wiele zniszczeń zregenerować.

2. Zbiorniki retencyjne, jakkolwiek potrzebne, nie rozwiązują istoty problemu gospodarki wodnej w górach. Problem tkwi w uporządkowaniu zrujnowanych przez ludzką gospodarkę zlewni górskich rzek (które mimo to dają ok. 1/3 krajowych zasobów wodnych, a mogą dać jeszcze więcej) oraz w zregenerowaniu — będących obecnie ściekami — rzek głównych; co wydaje się być naszym najpilniejszym zadaniem.

3. Realizowana inwestycja nie spełni zadań, jakie się jej stawia. Lokalizacja nie jest korzystna, a zbiornik jest zbyt mały. Propozycje rozwiązań korzystniejszych istniały, ale nie przeszły (np. Jazowsko). Wątpliwa i tak skuteczność zbiornika będzie maleć pod wpływem zamulania. Zaniknie on zupełnie przed upływem 300 lat, a są źródła podające jeszcze bardziej krytyczne prognozy (...). Ten sam tygodnik w marcowym numerze zamieścił sprawozdanie z dyskusji przyrodników i techników, jaka odbyła się w ramach tzw. „Czwartkowych spotkań u ekologów” w Krakowie. A oto jej fragmenty:

„Dr Aleksander Łaski (generalny projektant zbiornika do 1978 r.) zaatakował zaprezentowaną analizę jako zawodną ze względu na niewymierzalność i trudność doboru kryteriów, co pozwala uzyskać takie wyniki, jakie się chce. Swobody doboru wariantów nie ma, gdyż inwestycja jest już zaawansowana w przeszło 50 procentach, co przesądza sprawę. Rekultywacja nie jest w pełni możliwa i wymagałaby znacznych nakładów. Prawie ukończony jest zbiornik dolny i teren, który zajął, nie jest możliwy do rekultywacji. Odstrzały elementów betonowych zapory głównej zagroziłyby zamkowi niedzickiemu. Prof. Walery Goetel zaakceptował w końcu tę wersję zbiornika, którą się realizuje. Realizowany wariant jest maksymalnym kompromisem przy zachowaniu racjonalnej użyteczności i spełnianiu zadanych funkcji. Zagrożenia dla Pienińskiego Parku Narodowego ze strony błotocofki nie ma, gdyż strefa kontaktu zbiornika z Parkiem ma najbardziej strome brzegi. Zbiornik czorsztyński nie jest na pewno rozwiązaniem doraźnym, gdyż jego żywotność ocenia się na 700 lat. Jest niezwykle ważny jako źródło zaopatrzenia w wodę oraz z punktu widzenia zabezpieczenia przeciwpowodziowego (obniżanie fali powodziowej Dunajca przy ujściu o 1,5 m). Z rozważanych wariantów lokalizacji

zbiornika rozwiązanie przyjęte i realizowane obecnie jest najkorzystniejsze z możliwych; najmniej kolizyjne i szkodliwe dla otoczenia. Trzeba za wszelką cenę kończyć tę budowę, i to jak najszybciej.

Jerzy Sawicki: Czy jednak zniszczone wartości kulturowe (historyczne, etnograficzne, przyrodnicze) nie wazą nieporównanie więcej niż efekty, jakie niesie zbiornik? Był poza tym wariant Jazowska, korzystniejszy prawie pod każdym względem — jak twierdzą uznane autorytety. Wygrała jednak łącka śliwowica. Zmiany klimatyczne i ich skutki to problem poważny, wypłynie on jednak dopiero wtedy, gdy już będzie zbyt późno, gdy zbiornik już będzie funkcjonował. A może udałoby się wyciągnąć dane o zmianach klimatycznych od Słowaków, dotyczące ich Orawskiego Morza? (...).

Prof. dr Kazimierz Zarzycki (botanik): Obecna dyskusja jest chyba spóźniona. Przyrodnicy byli od początku przeciwni budowie zbiorników w tym miejscu. Przeciw innym lokalizacjom na Dunajcu i innych rzekach nie było sprzeciwów. Pieniński Park Narodowy jest mały i już obecnie widać na jego obszarze wiele zmian. Zmiany w stosunkach wodnych, spowodowanych przez rabunkową gospodarkę człowieka, powodują m.in. zanikanie jodły. Skandalem, brzemiennym w negatywne skutki przyrodnicze, jest droga Krośnia — Kąty, poprowadzona przez należące do najpiękniejszych ostępy leśne Pienińskiego Parku Narodowego. Szczegółowa prognoza zmian klimatycznych istnieje — została opracowana przez dr. Leszka Kostakiewicza i nie nastraja optymizmem. Powolna, stopniowa degradacja przyrody na terenie Pienińskiego Parku Narodowego jest już w tej chwili łatwo zauważalna. Co będzie, gdy zaczną pracować zbiorniki? Ani prof. Władysław Szafer, ani prof. Goetel nie wierzył do końca, że zostanie on jednak zbudowany (...).

Maciej Jędrusik („Hydroprojekt” Warszawa, wicedyrektor): Żaden projekt nie był poprzedzony tak licznymi i dokładnymi badaniami. Lokalizacja w Czorsztynie jest pod każdym względem najlepsza. Ważna jest możliwość zmagazynowania dużej ilości dobrej wody oraz zabezpieczenie przed powodzią. Poza tym wąski przepust między skałami pod Nidzicą — to kusiło od początku. Ochrona Pienin winna polegać na zahamowaniu uprzemysławiania Podtatrza, a nie na blokowaniu budowy tego zbiornika. Dziennikarze niepotrzebnie sieją zamęt wokół sprawy, która tylko dlatego wzbudza emocje, że tak długo się ciągnie. Gdyby budowa przebiegała normalnie, byłoby już dawno po sprawie i namietnościach. Po zakończeniu budowy wiele zniszczeń zostanie zrehabilitowanych (...).

Inż. Jerzy Łaniewski („Hydroprojekt” Warszawa): Protestuje się przeciwko ze wszelkich miar potrzebnemu zbiornikowi, a toleruje się inne naruszenia przepisów o ochronie przyrody. Huta im. Lenina buduje tuż przy granicy Pienińskiego Parku Narodowego za Sromowcami Niżnymi camping, którego światła też będą wabić i niszczyć rzadkie motyle. Podobnie sprawa „owczarni” nad Czorsztynem, też praktycznie na granicy Parku (...).